

Za późno? A co później?

Czy sukces AWPL w wyborach, jej udział w zarządzaniu krajem przyniesie jakieś korzyści Polakom na Litwie? Na razie zanosi się, że ani większa reprezentacja w Sejmie, ani udział w koalicji rządzącej nie poprawi życia Polakom na Litwie.

AWPL od początku czyli od powstania partii zawsze walczyła o prawa Polaków na Litwie. To było ich hasło nr 1, główny szyld. Na tym zbili kapitał polityczny, co w żaden sposób nie jest niczym złym. AWPL nie była sama, bo jak mogli tak dopomagali też bracia Litwini. Można wręcz powiedzieć, że to litewscy politycy i media, a ściślej biorąc konserwatyści sprawili, że AWPL przekroczyła próg wyborczy i trafiła dość licznie do Sejmu. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że nie tylko oni, bo socjaldemokraci, którzy są mocni tylko w gębie, też się do tego przyczynili, rządząc bardzo długo, w sprawie mniejszości nie zrobili nic.

Radości, satysfakcji i nadziei było co nie miara, gdy AWPL licznie dostała się do Sejmu, a później się okazało, że dołączy nawet do koalicji rządzącej i dostaną stanowiska ministra, wiceministrów, vice marszałka sejmu, a jeszcze plus komitety komisje itd. I choć co prawda AWPL kompletnie nie pasuje do lewicowej koalicji, bo w swym światopoglądzie jest partią typowo prawicową, to jednak było to logiczne, by wykorzystać szansę, wypłynąć na szersze wody niż dołączyć do opozycyjnej „koalicji” i być po tej samej stronie co główni gnębiciele - konserwatyści.

Pozornie AWPL nie ma mocnej siły w koalicji, bo koalicja większościowa powstała bez nich. AWPL, jest potrzebna tylko po to, by odrzucać potencjalne weta prezydent. Tak na marginesie, znów złość pani prezydent, może się skupić wyłącznie na Polakach, bo jeśli jakieś veto zostanie odrzucone, to „tylko wyłącznie” głosami polskimi, nigdy litewskimi! Oczywiście takie rozumowanie jest dziecinny, ale łatwe do obrania, gdy to będzie potrzebne. Trzem partiom koalicyjnym, które pierwsze zawarły większościową koalicję Polacy są niezbędni, aby pokazywać kto rządzi w kraju, prężyć muskuły przed panią prezydent, co akurat w sytuacji która się wytworzyła jest niezmiernie dla nich ważne i może być kluczowe by ten rząd dotrwał do końca kadencji. Wygląda na to, że AWPL, będzie owym przysłowiowym kozłem ofiarnym niepowodzeń prezydenckich wet. Czy za tę „fuchę” wynegocjował tylko stanowiska i żadnych realnych zmian w ustawach dotyczących bezpośrednio Polaków na Litwie?

Czy AWPL wykorzystwała swoją pozycję w Sejmie podczas negocjacji? Prawie każdy litewski polityk traktował i traktuje AWPL jako „trędowatego” (nic tu się nie zmieniło w ciągu paru miesięcy), więc to że zostali zaproszeni do koalicji oznaczało ni mniej ni więcej, że są tak samo niezbędni jak każdy koalicyjny partner, który daje przewagę w uchwalaniu bieżących ustaw. Na razie nic na to nie wskazuje, by AWPL udało się cokolwiek ugrać. Obecnie najważniejszym i najświeższym palącym polskim problemem numer jeden, który spreparowali konserwatyści jest oczywiście oświata. Wzbudził tyle sprzeciwu społecznego, protestów, emocji, przy którym zobaczyliśmy oblicze litewskie „tolerancji” i „sprawiedliwości”, ale też zajadłości, kłamstwa, bezczelności, oszustwa i manipulacji, plus wiele innych negatywnych cech, które „odkryły się” będąc przez wiele przebiegłe maskowane. Po tym wszystkim, Polacy spodziewali się, że AWPL podpisując umowę koalicyjną, swoje postulaty postawi nie tyle co na ostrzu noża, ale w taki sposób by swoje osiągnąć lub sytuację znacznie zmienić.

Wcześniej, ale już zaraz po wyborach Pan Kwiatkowski (można powiedzieć orędownik szkolnictwa polskiego), a niedawno i świeża Pani wiceminister oświaty Tamoszuniene (choć Pan Tomaszewski przedstawia ją jako Tamoszun - nie wiem jak poprawnie) ogłosili iż z powodu „dbania o uczniów” właśnie - nie wnoszą o zmianę w ustawie dot. nowego egzaminu (czyli nie chcą powrotu do poprzedniej formy egzaminu z języka litewskiego). Ponoć dlatego, iż uczniowie już dwa tyle się nauczyli wg „programu



Steponavičiusa“, że byłoby krzywdą zabranie im możliwości zdawania upragnionego „równouprawniającego”, jednakowego egzaminu. W jaki sposób uczeń ucierpi, jeśli będzie zdawał egzamin łatwiejszy choć przygotowywał się do trudniejszego? Raczej dokładnie odwrotnie - ucząc się wg programu szerszego, a zdając egzamin łatwiejszy, uczeń zda go o wiele lepiej i łatwiej.

Zanim jednak AWPLiści do Sejmu się dostawali, to owe „dbanie” merytorycznie było zupełnie odmienne. Sprawiedliwe, logiczne, rozsądne. Czy będą w sejmie zmieniała się percepcja? „Na 180 procentowy(sic!) zwrot ws. ujednoczonego egzaminu maturalnego z języka litewskiego w tym roku jest już za późno” – oświadczyła wiceminister oświaty. Tak jakbym słyszał konserwatystów.

„Pozostało zatroszczenie się o to, aby kryteria oceny czy inne składniki egzaminu były odmienne” – ale czy tego nie chciał poprzednio minister oświaty Steponavičius, który był zażarcie krytykowany? Różne kryteria oceny nie są dyskryminującą, a różny egzamin jest. Normalna logika konserwatystów, teraz też przedstawicieli AWPL?

I dlaczego za późno? Można by też wnieść poprawki w trybie nadzwyczajnym – nie raz sejm to robił. Zresztą być może uczniowie mogli by wybierać jaki egzamin zdawać? Byśmy wiedzieli jak widzą to sami uczniowie.

Polscy maturzyści zdając nowy egzamin, zdadzą go statystycznie gorzej, bo nie mieli ani czasu, ani możliwości takiego samego nauczania się przedmiotu, jak ich koledzy Litwini ucząc się go jako języka ojczystego od początku. Zdadzą też inne przedmioty gorzej, bo przeznaczyli o wiele więcej czasu na litewski. Mając gorsze stopnie na świadectwach zgodnie z litewską durną praktyką dostawania się na studia (poprzez oceny na świadectwach) są na daleko przegranych pozycjach (tego realnie pragnęli konserwatyści). Polscy maturzyści i nie tylko oni, ale ich młodsi koledzy mają duży problem z językiem polskim, który przyjmuje bardzo dziwny kształt, a teraz gdy na dobre zmiany konserwatystów wejdą w życie, polskie szkoły oraz przedszkola będą powoli same się lituanizować, a niektóre już teraz to robią i to bez przymusu. Tablice ogłoszeń, informacje, rozmowy administracji, zebrania - bo chyba już poprostu - łatwiej. A młodzież? Poprawny polski ledwie słyszalny. Nikt ich nie poprawia: ani na lekcjach ani na przerwach.

Wyniki egzaminu Polaków, litewskie media i rząd ze swoimi poplecznikami, odtrąbią jako ogromny sukces Polaków, pogratulują, poklepią po plecach i zaklaszczą. Przedstawianie wykrzywionych informacji o braku znajomości języka litewskiego było ogromnym sukcesem konserwatystów, i teraz nie będzie inaczej ale teraz będziemy słyszeć o sukcesie. Tylko czyj to sukces tak naprawdę będzie.

A co później? Raz utartą praktykę w ogóle nie będzie potrzeby zmieniać, przy takim „sukcesie” i dbaniu o polskiego ucznia nie ma sensu cokolwiek zmieniać, no chyba żeby inne przedmioty też dać po litewsku, gdyż jak powrócą konserwatyści, to zwrócą na to uwagę iż terminologia biologiczno-chemiczna oraz matematyczno-fizyczna a także historyczno-geograficzna jest na katastroficznie i karygodnie słabym poziomie w porównaniu z Litwinami – a to dyskryminujące czego oni tolerować nie będą dbając o Polaków na Litwie.

Nie wiadomo co ugrała w negocjacjach AWPL z socjaldemokratami i resztą, ale na pewno nie to, że będą jakieś zmiany w niechcianej i kontrowersyjnej ustawie oświatowej. I nie sądzę, że cokolwiek się ruszy też w nazwiskach, ziemi, nazwach czy używalności języka polskiego. Bardziej do tego może zmusić Litwinów ich własne sumienie, pojęcia narzucane duchem czasu i wartościami europejskimi czy liberalizmem młodego pokolenia niż cokolwiek wysiłki AWPL.

Nawet bym mógł zrozumieć, że bez łaski Litwinów i tak AWPL nic nie wskóra, czy to w oświacie, nazwiskach, ziemi, nazwach i wszelkich innych sprawach, jednak przynajmniej trzeba przyznać jaka jest sytuacja i próbować zmieniać, poprzez właśnie liczniejszą siłę AWPL i nadarzącą się okazję w obecnej sprzyjającej ramie politycznej, a nie nagle zacząć tak samo „dbać” o Polaków jak to robili konserwatyści. Oczywiście przed nami 4 lata i wiele może się zmienić, jednak na razie jak dla mnie do początek wyraźnie schrzaniiony, a jak to mówi przysłowie litewskie - dobry początek to połowa roboty.